ROK I MAJ 1920 NR. 2

PRZEGLĄD

WYDAWNICTW „KSIĄŻNICY POLSKIEJ“

TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH WE LWOWIE :: STOW. ZAREJ. Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

ADRES REDAKCJI I ADMIN.: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 17 WARSZAWA, UL. BRACKA 18 :: TELEFON 223—65 ::

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY KRYTYCE I BIBLJOGRAFJI WYDAWNICTW WŁASNYCH

PRENUMERATA ROCZNA MAREK 12—. DLA CZŁONKÓW „KSIĄŻNICY POLSKIEJ“ BEZPŁATNIE

STOWARZYSZENIE SPÓŁDZIELCZE CZY SPÓŁKA AKCYJNA?

W ostatnich tygodniach otrzymała „Książnica“ dwie propozycje zasilenia jej kapitałami, wynoszącemi po kilkanaście miljonów, pod warunkiem zamiany „Książnicy“ na spółkę akcyjną. Uzasadniono potrzebę tej zmiany wielkim wzrostem „Książnicy“, a jak twierdzono, każde żywotne stowarzyszenie z ogr. poręką wychodzi poza ramy swego statutu i zamienia się na spółkę akcyjną.

Ponieważ zdanie to podzielało kilku bardzo poważnych nauczycieli-członków „Książnicy“, może będzie nie od rzeczy sprawę tę omówić z punktu zasadniczego.

Ustawa austrjacka obowiązująca dotąd w Małopolsce rozróżnia następujące kategorje spółek zarobkowych: 1) Stow. zarej. z ogr. poręką; 2) Spółka z ograniczoną poręką; 3) Spółka akcyjna. Ustawa niemiecka w Wielkopolsce rozróżnia również wymienione 3 rodzaje spółek. Nomenklatura jednak nie jest ustalona.

To co w Małopolsce ma techniczną nazwę „Stowarzyszeń“ (Genossenschaft) nazywa się w Wielkopolsce spółką. W Kongresówce mamy Spółki z ogr. por. (Gesellschaft mit b. H.) Spółki akcyjne.

Ustawodawstwo spółek spółdzielczych jest w przygotowaniu.

Stowarzyszenie zar. z ogr. poręką daje formę prawną stowarzyszeniu spółdzielczemu. Jest to zespół ludzi, którzy dla podniesienia swego gospodarstwa prowadzą wspólne przedsiębiorstwo. Jest to więc wspólna praca jednostek słabych ekonomicznie, które się zrzeszają, by wytworzyć siłę i potęgę. Zrzeszać się zaś mogą albo konsumenci, którzy są zawsze słabi ekonomicznie, a więc zależni od producentów i pośredników — albo mali

producenci, zależni od wielkich dostawców surowców. W pierwszym wypadku jest to kooperatywa spożywców — w drugim producentów. Ponieważ producent choćby mały, zawsze jest silniejszy od konsumenta, bo on mu dyktuje ceny, wielu kooperatystów uznaje za kooperatywę prawdziwą tylko kooperatywę spożywców.

W przeciwieństwie do stowarzyszenia spółdzielczego spółka akcyjna jest zespołem kapitałów ludzi ekonomicznie silnych. Wpłacający otrzymuje kwit na swoją wpłatę t. zw. akcję, którą może sprzedać każdej chwili. Wskutek tego Zarząd spółki akcyjnej ma większą swobodę działania niż Zarząd Stow. spółdzielczego — gdyż Zarząd spółki akc. nie potrzebuje się oglądać na swoich spólników, on ich często nie zna, bo akcje przechodzą z rąk do rąk.

Można wprawdzie ograniczyć wędrówkę tych akcyj przez wprowadzenie t. zw. akcyj imiennych, których nie wolno sprzedać bez zgody Zarządu.

Zarząd ma wtedy prawo pierwokupu. Lecz co zrobi zarząd, gdy równocześnie zaoferują mu większą ilość akcyj do zakupu? Gdy nie znajdzie nabywców, musi zezwolić spólnikowi na sprzedaż akcyj komukolwiek.

W pośrodku między „Stow. zar. z ogr. por.“ a „Spółką akc.“ jest „Spółka z ogr. poręką“ o kapitale ściśle określonym, podzielonym na udziały, których bez zgody Waln. Zgrom. wycofać nie wolno.

Często słyszy się zdanie: „Stow. zar.“ odpowiednie jest dla małych przedsiębiorstw, „Spółka udziałowa“ dla średnich, a „Spółka akc.“ dla wielkich — i stąd uważa się za rzecz naturalną przejście pewnego przedsiębiorstwa z jednej formy do drugiej, rzekomo wyższej.

Może to mieć swoją rację przy Spółce udziałowej i Spółce akc. nigdy zaś przy Stow. spółdzielczem, bo pomiędzy Stowarzyszeniem spółdzielczem a Spółką akcyjną jest różnica zasadnicza; jedna jest zrzeszeniem ludzi ekonomicznie słabych, celem ochrony przed ludźmi ekonomicznie silnymi, drugie zaś właśnie zespołem tych silnych.

Czemu się jednak dzieje, że tak często stowarzyszenia spółdzielcze zamieniają się na akcyjne?

Rozwój każdego stowarzyszenia zależy od jego zarządu i od członków. Jeśli zarząd jest mało energiczny, stowarzyszenie rozwija się słabo albo nawet cofa się. Jeśli jednak staną na czele stow. ludzie pełni rzutkości i oddani stowarzyszeniu, rozwój jego jest pewny. Zdarza się jednak zbyt często, że członkowie nie podążają za swoim zarządem, obdarzają go zaufaniem, uznaniem i pochwałami, lecz nic nie robią, by mu pomóc, by zjednać nowych członków, zwiększyć liczbę udziałów, aby w ten sposób rozszerzyć podstawę stowarzyszenia. Brak przytem zainteresowania sprawami stowarzyszenia — a jedyna troska członków, to wysoka dywidenda.

Żywotność zaś stowarzyszenia, to żywotność jego członków. W szczególności zaś żywotność „Książnicy“ zależy od czynnego poparcia całego nauczycielstwa i jego woli, czy „Książnica“ ma być w przyszłości Stow. spółdzielczem, organem całego nauczycielstwa czy przedsiębiorstwem dającem dobre odsetki od kapitałów w nią włożonych.

Zarząd „Książnicy“ pracuje w tym kierunku, by utrzymać charakter spółdzielczy tej instytucji. Czy idzie po myśli całego nauczycielstwa, pokaże najbliższa przyszłość.

FORMAT KSIĄŻEK

Słusznie zauważa Bystroń w książce p. t. „Człowiek i książka“, iż forma zewnętrzna książki staje się coraz mniej estetyczna, bo ważniejszy jest wzgląd ekonomiczny. Z tego względu należałoby ustalić kilka formatów książek, tak, aby papiernie wyrabiały kilka formatów papieru, a do tego przystosują się introligatornie, bibljoteki, księgarnie i t. d.

Obecnie w Polsce trzeba będzie założyć około 40.000 różnych bibljotek szkolnych uczniowskich i nauczycielskich. Licząc każdą przeciętnie po 1000 książek, potrzeba 40 miljonów książek. Przy ogólnem zapotrzebowaniu książek na samem obcinaniu nierównem papieru straci się do ćwierć miljona książek.

Z równą korzyścią możnaby wyzyskać umiejętnie miejsce na półkach. Na samych tych szkolnych bibljotekach zyskałoby się 20.000 szafek, obojętne czy drewnianych, czy metalowych.

Możnaby z czasem mieć tę wygodę, iż wszędzie dostałoby się składową część półki, gdyby wylewano w jednym formacie. Jeśli mogą być automobile jednego typu, to tembardziej półki na książki. Przytem księgarze i wielkie bibljoteki zyskują dużo na ubikacjach, a nie jest to rzecz drobna, gdy tak trudno o lokal, a budowa i najem takie drogie. Wielkiem też ułatwieniem byłoby przygotowanie skrzynek dla przesyłek książek bibljotecznych, ewentualnie kartonów dla posyłek pocztowych.

Jeśli dla zwyczajnych książek nie jest to obojętną sprawą, to dla książek szkolnych jest pierwszej wagi. Młodzież niszczy bardzo książki, bo nie może ich odpowiednio umieścić ani w tekach, ani w torbach, nadto dźwiga niepotrzebnie za wielki ciężar, a nosząc latami lewą ręką, wykrzywia kręgosłup. Należałoby przyjąć jeden typ książek dla niższych klas elementarnych, zastosowanych do wielkości tabliczek i zeszytów. Dla wyższych klas, należałoby ustalić 3 wielkości. Jedną dla atlasów i kart poglądowych,

drugą dla wielkich książek, trzecią dla małych. Gdyby można tylko 2 typy, t. j. połowę wielkości atlasu, byłoby najwygodniej. Ostatecznie 3 typ mógłby być połową książki zwyczajnej.

Książki grube należałoby tak oprawiać, aby tworzyły kilka zeszytów, dobrze w miękkie płótno oprawne. Dla tej książki byłaby jedna twarda okładka z łamanym wierzchem. Aby zeszyty nie gubiły się, mogą być dziurkowane i sznurkiem związane. Używa się więc tej części, która jest potrzebna, a nie niszczy całej książki, głównie oprawy twardej.

Możeby „Książnica", wydająca książki szkolne w sprawie tej dała inicjatywę.

Za nadto jesteśmy biednym narodem, abyśmy mogli tyle papieru marnować, ile go marnujemy, czy to na urzędowych dokumentach, różnej wielkości, tak, iż przechowywanie ich i przegląd są utrudnione, czy też na książkach i broszurach.

Adam Malski

ODEZWA
ZARZĄDU GŁÓWNEGO TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH
DO OKRĘGÓW I KÓŁ W SPRAWIE KSIĄŻNICY POLSKIEJ

Powołani wolą kolegów na członków pierwszego Zarządu Zjednoczonego T. N. S. W. objęliśmy także między innemi pieczę nad działem wydawniczym naszego Towarzystwa, powstałym w roku 1885 a istniejącym dziś pod nazwą „Książnica Polska T. N. S. W." Przez trzydziestokilkuletnią pracę podjętą dla dobra nauki, szkoły, nauczycielstwa i młodzieży, rozwinęła się „Książnica" na pierwszorzędne przedsiębiorstwo wydawnicze, a dzisiejsze jej kierownictwo pod przewodnictwem Prezesa Rady Nadzorczej Profesora Eugenjusza Romera rokuje jej dalszy świetny rozwój, jako przedsiębiorstwa wydawniczego. Od całego jednak T. N. S. W., od każdego członka z osobna, zależy jej rozwój jako współdzielni nauczycielskiej, będącej organem całego nauczycielstwa.

Zwracamy się więc do Zarządów wszystkich Okręgów i Kół z gorącem wezwaniem, aby wszystkiemi sposobami zachęcały swoich członków do wstępowania na członków Książnicy, aby dopilnowały, by nie było członka T. N. S. W., któryby nie był równocześnie członkiem współdzielni nauczycielskiej wydawniczej „Książnicy Polskiej T. N. S. W."

Udział wynosi 35 marek, a wpisowe 3·50 M. od każdego udziału. Dnia 31 stycznia 1920 r. udziały wpłacone wynosiły 721.072·72 K i marek 48.844·04. Fundusz rezerwowy wynosił w tym dniu K 123.213·77. Liczba członków 652

Czysty zysk wynosił w pierwszym roku administracyjnym od 1/I 1916 do 30/VI 1917 K 22.118·11, z czego udzielono 8% dywidendy, w drugim roku administracyjnym (1917/1918) uzyskano K 37.578·40 czystego dochodu, z tego wydzielono 9% dywidendy, oraz w myśl zasady współdzielczej, że zysk powinien przypaść temu, kto go utworzył, 3000 K przeznaczono na kolonję wakacyjną uczniów szkół średnich, a 5000 K autorom, których dzieła zostały wyczerpane w roku sprawozdawczym i to w miarę zysków z tych dzieł. W r. 1918/19 zysk wynosił K 86.661·23 z tego wydzielono 10% dywidendy, oraz 30.000 K na fundusz rezerwowy, 5000 K na kolonję wakacyjną dla uczniów szkół średnich i 15.000 K dla autorów, których dzieła zostały wyczerpane w roku bieżącym.

Dalszych informacyj o wydawnictwach Książnicy i jej organizacji jako działu T. N. S. W. dostarczają: „Statut Książnicy Polskiej T. N. S. W.“, „Katalog wydawnictw“, oraz „Przegląd wydawnictw Książnicy Polskiej T. N. S. W.“, które bezpłatnie na żądanie wyśle Zarząd Książnicy: Lwów, ul. Zimorowicza 17, II p. — Warszawa, Bracka 18/5. — Kilka egzemplarzy tych wydawnictw powinno się znajdować w każdem Kole i Okręgu.

ZARZĄD GŁÓWNY T. N. S. W.

Sosnowski Paweł, przewodn. — Kwiatkowski Stefan, sekretarz
Bojasiński Józef, (Warszawa) — Chełmiński Jarosław, (Warszawa)
Dawidowski Karol, (Warszawa) — Górczany Karol, (Stanisławów)
Kopczewski Władysław, (Warszawa) — Kujawski Kazimierz, (Warszawa)
Piątek Jan, (Warszawa) — Szober Stanisław, (Warszawa)
Tomaszewski Kazimierz, (Łódź) — Weiner Stanisław, (Kraków)
Zagajewski Karol, (Lwów).

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Mikołaja Machiavella *Książę oraz Fryderyka II króla pruskiego Antimachiavel.* Przetłumaczył i opracował Dr. Czesław Nanke. Lwów — Warszawa, Książnica polska T-wa nauczycieli szkół wyższych. 1920. Str. XL + 244. Cena 65 mk.

W trudnych czasach dla Włoch pełnił Machiavelli służbę dyplomatyczną, szczególnie ważną w czternastoletnim okresie pracy dla dobra republiki florenckiej. Wynikiem doświadczenia uzyskanego praktycznie były dzieła jego, związane ściśle z całą kulturą renesansu. Jako historyk zajął się autor „Księcia" zwłaszcza wybitnemi indywidualnościami, stąd też cały sposób pojmowania dziejów u niego jest heroistyczny. Jest pewna jednak różnica między jego ideałem historycznym, którym jest republika — a między praktycznemi dyrektywami, jakie w owej chwili uważał za wskazane dla swego państwa. W dziełach Machiavella wyraźnie to się zaznacza, a szczególnie w traktacie o „Księciu", który zawsze zarówno dla historyka jak i polityka będzie skarbnicą nieporównanych uwag, a nawet wskazań, jak trafiają się mężowi stanu nieraz takie sytuacje, że działać musi wbrew swym zasadom ze względu na wyjątkowe ułożenie się stosunków. Więc wznowienie wydania „Księcia" było zupełnie uzasadnione. Tem bardziej, że stało się to przy zastosowaniu całej nowoczesnej metody naukowej, zaopatrzeniu wstępem, a nadto uzupełnieniu najbardziej interesującym „Antimachiavellem", jaki powstał — napisanym przez Fryderyka II — ze względu na osobę autora szczególnie ciekawym dla czytelnika polskiego.

Pragnienie uwolnienia ojczyzny od obcych wpływów było zasadniczym motywem uwag politycznych Machiavella. Dlatego wbrew swym istotnym przekonaniom pragnął dla Włoch silnego władcy, bezwzględnego „wybawcę" jak Cezar Borgia, którego mógł z bezpośredniej bliskości obserwować. Dawnemu Cezarowi nowego Cezara przeciwstawia autor „Principe" jako przykład dla tych wszystkich, co nowe księstwo włoskie chcieliby wskrzesić. Włochom brak takiego państwa, którego cel jest celem samym w sobie najwyższym. Wszystko, co temu państwu służy jest dobre, bo jest pożyteczne. Naczelnem prawem najwyższem to dobro publiczne, ono stoi ponad morałem i religją. Dlatego odrzucono tu zupełnie konieczność moralnego postępowania u wzorowego władcy. Kto stwarza państwo, a może postępować moralnie, bardzo to godne pochwały, ale nie jest to warunek niezbędny. Kto motłoch chce nagiąć do form państwowych, musi być zarazem lisem i lwem i we właściwej chwili pojawić się. Nauki może bezwzględne, ale zupełnie zrozumiałe na tle owej epoki, a usprawiedliwiać je może: owa wielka miłość ojczyzny, jaka działalność Machiavellego ożywia. Ale przeważnie nie umiano zrozumieć istotnych motywów politycznych nauk wielkiego patrjoty i bezwzględnie atakowano zarówno ze strony świeckiej jak i duchownej. A w następstwie tego powstała około tej postaci liczna literatura, wzrastało zainteresowanie i pierwszorzędne umysły naukowe brały działalność jego w obręb swych rozważań, jak np. Ranke, Gerwinus i Macaulay i w. i.

O ile Machiavelli był popularny w zachodniej Europie, w Polsce nie wywarł żadnego wpływu na kształtowanie się pojęć politycznych, z tego powodu że o ile na zachodzie na gruzach feudalizmu kształtowały się zwolna lecz trwałe monarchje absolutne, Polska rozwijała się konsekwentnie w kierunku demokratycznej decentralizacji, opartej o sejmiki. Więc idea Machiavella przy równoczesnych wpływach głębokiej religijności nie mogła mieć u nas powodzenia. Dlatego dopiero w r. 1868 ukazał się pierwszy bardzo słaby przekład, a bardzo niedawno jeszcze jeden (Rzymowskiego) bez żadnego naukowego aparatu. Przekład dra Nankego usuwa brak ten w zupełności. Z obszernego wstępu tłumacza występuje sylwetka znakomitego polityka flo-

renckiego w całej wyrazistości, oraz dowiaduje się czytelnik o genezie samego traktatu i motywach jego powstania. Bardzo przejrzyście przedstawia dr. Nanke cztery części traktatu: Część pierwsza, która traktuje o rodzajach władzy rządzącej (R. I). Część druga zajmuje się trzema rodzajami władzy książęcej a) dziedziczną (której autor poświęca najmniej uwagi, (Rozdz. II), b) mieszaną (Rozdz. III—VI) i c) nową (Rozdz. VII—IX); osobną grupę stanowią księstwa duchowne (Rozdz. XI). Część trzecią stanowi wykład o tem, na czem polega siła i stałość władzy książęcej. Autor rozpatruje szczegółowo, jakie właściwości powinien mieć książę, a jakich nie powinien, następnie, co musi czynić, a czego unikać (Rozdz. XIV—XIX, XXI—XXV); ponieważ zaś władza księcia opiera się na sile zbrojnej, omawia autor tę kwestję w osobnych rozdziałach (Rozdz. XII, XIII i XX).

Po tej dokładnej analizie treści całego traktatu przychodzi tłumacz do zupełnie słusznego przekonania, że jak niema dostatecznych podstaw do uważania traktatu za utwór satyryczny tak też jałowym jest trudem doszukiwania się w ostatnim rozdziale ukrytych intencyj autora. Jest to tylko krzyk boleści patrjoty włoskiego, świadomego upadku politycznego własnego narodu, ale zarazem świadomego środków ratunku. Więc myśl tego rozdziału jest prosta i jasna i tłumaczenia innego nie potrzebuje, a nadaje całemu traktatowi znamię utworu patrjotycznego i narodowego. Dr Nanke broni tu Machiavella równie trafnie, jak przed nim niegdyś Emil Gebhardt, który bronił uczciwości dyplomatycznej Machiavella i doszedł do wyniku, że „ce dangereux théoricien était homme d'honneur, malgré ses doctrines, malgré sa misère et la contagion de son temps. La probité du diplomate était demeurée en lui inflexible, comme l'amour de la patrie; deux vertus assez belles dans un âge de coruption et à l'etrée d'un siècle de servitude“. Jeśli mimo to traktat tuż po swem ukazaniu się w r. 1532 wywołał natychmiast tak zacięte ataki, to pochodzi to jedynie stąd, że przeciwnicy Machiavella nie starali się zrozumieć ani tła, na którem jego traktat powstał, ani celu, dla którego został napisany, a wyjmują z traktatu poszczególne zdania i oceniają je jako samodzielne maksymy moralne bez uwzględnienia ich związku z całością. Do najbezwzględniejszych, a zarazem najbardziej charakterystycznych głosów potępiających zasady, wyrażone w „Księciu“ należy głos Fryderyka II. „Refutation de Prince de Machiavel“ napisana przez głównego inicjatora rozbioru Polski wywiera dziwne wrażenie szczególnie na czytelniku polskim. Ow bezwzględny gwałciciel praw międzynarodowych występujący tu jako szlachetny apostoł moralności i wywodzący, że panujący zarówno w odniesieniu do swych poddanych jak w stosunkach międzynarodowych musi kierować się względami sprawiedliwości i słuszności. Z tych idealistycznych porywów młodzieńczych król pruski później się zupełnie wyleczył — a rzeczywistość wykazała, że Antimachiavel jest parodją, a nie wiernem odbiciem życia.

Myśli machiavellowskie miały w Polsce wpływ bardzo słaby, a nieliczne ich refleksy w naszych wyobrażeniach politycznych zestawia Dr. Nanke w swej przedmowie bardzo sumiennie.

Sam przekład ma wszelkie cechy naukowe. Może miejscami nieco stylistycznie ciężki, szczególnie w początkowych rozdziałach, ale ma tę wielką zasadniczą zaletę, że jest zupełnie wierny i myśl genjalnego polityka stara się oddać w jej najzawilszych zakrętach. W ten sposób stworzył Dr Nanke tekst do użytku historyków i polityków polskich istotnie wartościowy, a liczne objaśnienia dodane pozwalają korzystać z książki nawet niezbyt wyczerpująco obznajomionym z ową epoką.

Machiavellowski tomik jest bardzo obiecującem zapoczątkowaniem nowego wydawnictwa „Książnicy polskiej“ Bibljoteki pisarzy politycznych, która ma za zadanie ułatwić szerokim rzeszom inteligencji zapoznanie się z zachodnio-europejską myślą polityczną i przyczynić się do głębszego zrozumienia czasów minionych. Zadanie bardzo ważne i zasługujące na pełne uznanie w chwili, gdy trzeba budować potężną teraźniejszość, która powinna się nieraz kierować wskazaniami świetnej przeszłości. *Adam Fischer*

Henryk Rowid. *Z metodyki wypracowań pisemnych.* (Zbiorek wolnych ćwiczeń dzieci). Lwów-Warszawa, „Książnica Polska“ T-wa Nauczycieli Szkół Wyższych. 1920. Str. 56. Cena 6 Mk.

Wymieniona w tytule książeczka, napisana przez znanego pedagoga i dydaktyka krakowskiego, redaktora „Ruchu pedag.“, p. dra Rowida, — porusza zasadniczo i stara się rozwiązać zagadnienie w dydaktyce bardzo ważne, gdzieindziej mające już za sobą niemałą literaturę dyskusyjną, u nas czekające wciąż jeszcze należytego rozpatrzenia i załatwienia. To sprawa metodyki ćwiczeń pisemnych młodzieży szkolnej. Autor omawianej książeczki, znawca szkolnictwa elementarnego, traktuje powyższe zagadnienie przedewszystkiem z punktu widzenia tego stopnia nauczania, ale i nauczyciel języka ojczystego w szkole średniej znajdzie tutaj niemało materjału ciekawego, pożytecznego, godnego zastosowania w praktyce szkolnej, napotka szereg uwag i twierdzeń, niewątpliwie słusznych i ciekawych, godnych rzetelnego zastanowienia się.

Dr. Rowid poddaje stanowczej krytyce dotychczasowe kanony oficjalne, dotyczące metodyki wypracowań szkolnych, a więc „Plany naukowe dla szkół ludowych pospolitych“ jeszcze z r. 1893 (27 lat temu!) i „Plany naukowe szkół wydziałowych“ z r. 1896, oraz t. zw. programy szczegółowe wypracowań pisemnych w szkołach ludowych, pouchwalane niegdyś na konferencjach okręgowych nauczycielstwa. W instrukcjach tych i planach nie odstępowaliśmy w niczem od czasów i typów niemiecko-austrjackich, wykluczających w omawianej dziedzinie wszelką samodzielność i pomysłowość ucznia, wszelką swobodę i inicjatywę nauczyciela; najwyższą zasadą owego „poprawnego wyrażania się w piśmie“ i „wprawy stylistycznej w pismach z zakresu życia codziennego, oraz przemysłu i handlu“, było ścisłe trzymanie się podręcznika szkolnego, czytanki, dokładna reprodukcja rzeczy przeczytanych i wszechstronnie przygotowanych, streszczanie i powtarzanie znanych ustępów, tematów, wykładu nauczyciela (w klasach wyższych) i t. d.

Autor pokazuje na przykładach żywych, na cytowanych przez siebie zadaniach uczniów szkół ludowych i wydziałowych, — do czego taka metoda, latami uświęcona, prowadziła.

P. Rowid propaguje myśl trafną i słuszną, postulat, rozumiany, odczuwany a nawet stosowany już dość oddawna przez nauczycielstwo polskie: „Zreformować należy wypracowania pisemne młodzieży w tym duchu, aby one mogły wzbudzić zainteresowanie dziecka, rozwijać jego władze duchowe, aby były wiernym obrazem jego treści duchowej w danym momencie, jego indywidualności“.

Autor wykazuje dowodnie, że nie inaczej patrzą na tę sprawę najpoważniejsi dydaktycy europejscy, że to samo odnaleźć możemy w chlubnych tradycjach naszej Komisji Edukacyjnej i u naszych znakomitych pedagogów przeszłości, jak Trentowski i t. d.

Spostrzeżenia nad psychologją dziecka, nad naturą dróg, któremi jego rozwój kroczy, ciekawe i na długoletniem doświadczeniu oparte uwagi o metodyce pierwszych początków kształcenia dziecka, o reformie elementarza i „wspólnem z dziećmi układaniu“ takiego nowego elementarza, o reformie dyktatu i zastąpieniu go w znacznej mierze przez bardziej odeń celowe przepisywanie, o traktowaniu dialektów u dzieci w szkole, i t. d. — oto kwestje poruszone przez p. R., a zasługujące na jak najwyższą baczność. Sednem rozprawy jest jednak — problem i projekt wolnych ćwiczeń stylistycznych, opartych na bezpośredniej obserwacji dziecka, na intensywnych jego przeżyciach, na „nauce o rzeczach“ i umiejętnie kierowanej lekturze. Pisząc ćwiczenie, winno dziecko przebywać w swoim własnym, dziecinnym świecie, w sferze swoich myśli i odczuwań. Ciekawe są również uwagi o omawianiu i poprawianiu zadań wspólnie

z dziećmi, o uzupełnianiu ćwiczeń rysunkami czy naklejankami i t. d.

Duże zainteresowanie wzbudza wreszcie w pracy p. Rowida jej strona praktyczno-przykładowa, t. j. podanie przez autora całego mnóstwa tematów ćwiczeń pisemnych, po myśli teorji p. R. skoncypowanych, wraz z opracowaniami (nieraz po kilka!) powyższych tematów przez uczniów szkół ludowych i wydziałowych krakowskich. Tematy dotyczą: 1) domu, życia rodzinnego, zabaw i zajęć dzieci, 2) życia dzieci w szkole, 3) obserwacyj dzieci w czasie przechadzek i wycieczek, 4) ważniejszych zdarzeń w miejscowości rodzinnej lub w kraju, 5) świąt, uroczystości ludowych, 6) stosunku młodzieży do zagadnień moralnych, społecznych, narodowych i ogólnoludzkich.

Materjał przedstawiony przez p. Rowida, jego pomysły tematowe i ilustracja, argumentacja w formie przeprowadzonych zadań (szkolnych i nieprzygotowanych) — daje istotnie wielką rozmaitość.

Z pewnością niejeden szczegół metodyczny, niejeden temat, uwaga autora nastręczy sposobność do dyskusji, lecz to właśnie jest najlepszym dowodem żywotności i potrzeby tej książki, napisanej żywo, ciekawie, ze znajomością rzeczy, eksperymentującej śmiało i w myśl rozumnych haseł. To też znajdzie ona wielu czytelników wśród nauczycielstwa element. i średniego, które z chęcią zapozna się z uzasadnieniami, zaglądnie do tematów p. Rowida.

Dr Stanisław Łempicki

Dr. Wincenty Humnicki. *Krótki kurs towaroznawstwa.* Lwów-Warszawa 1920. Str. 198 + 1 nlb. Cena Mk. 18·—.

Polska literatura handlowa w dziale towaroznawczym wzbogaciła się ostatniemi czasy dziełkiem Dra Wincentego Humnickiego p. t.: „Krótki kurs towaroznawstwa“, wydanem nakładem „Książnicy Polskiej“.

Książka zakrojona na modłę podręczników szkolnych, daje nam w krótkim zarysie pewien zasób wiadomości z towaroznawstwa organicznego, t. j. pochodzenia roślinnego i zwierzęcego. Brak jej natomiast części nieorganicznej, którą należałoby na początku umieścić.

Omawianie przedmiotu rozpoczyna autor od materjałów opałowych i służących do oświetlenia, przyczem produkta suchej destylacji czy to drzewa czy węgla są stosunkowo szeroko uwzględniane. Przy tej sposobności należało też wspomnieć o barwikach anilinowych, mających dzisiaj tak powszechne zastosowanie w barwieniu wszelkich tkanin, skór, drzewa czy żelaza. Przemysłowi barwików anilinowych, jako jednemu z najpoważniejszych działów przemysłu chemicznego tak rozpowszechnionego na Zachodzie, a szczególnie w Niemczech, należało nieco więcej słów poświęcić.

Nie wdając się wreszcie w bliższą ocenę poszczególnych rozdziałów książki, stwierdzić należy, że tak co do treści jak i formy przedstawienia przedmiotu, stoi książka owa na znacznie wyższym poziomie od podręczn. towaroznawstwa dra Bollanda, używanych dotychczas, w braku innych, w szkołach handl. Małopolski.

Jedyną może słabą stroną owego podręcznika jest brak rycin, bez których przecież omawianie technologicznej strony przedmiotu jest rzeczą niemożliwą. W dzisiejszej zwłaszcza chwili, kiedy tworzy się i tworzyć się będzie w najkrótszym czasie cały szereg szkół handlowych, których w pierwszych latach swego rozwoju nie będzie można zaopatrzyć w odpowiednie tablice ścienne, gdyż takich dotychczas Polska nie produkuje, a koszt sprowadzenia tychże z zagranicy jest w obecnych czasach zbyt wielki, aby nań mógł sobie każdy zakład szkolny pozwolić, (szczególnie w początkach swego istnienia), rycina w książce jest jedyną pomocnicą, ułatwiającą uczniowi zrozumienie omawianego przedmiotu.

Książka, ozdobiona dobremi rycinami, ilustrującemi przeróbkę jakiegokolwiek towaru‘ opatrzona do tego łatwo zrozumiałym tekstem, o ile chętniej jest czytana nietylko przez ucznia, ale i często przez pozaszkolnego czytelnika. Obecnie zaś, kiedy tyle mówi się i czyta dokoła o chęci poświęcenia się praktycznym zawodom, szczególnie przemysłow i handlowi — książka taka, obszernie i jasno traktująca towaroznawstwo, mogłaby być nie-

oceniona nietylko dla szkół zawodowych, lecz także i dla całej rzeszy tych, którzy mają ochotę imania się jakiejś pracy, a często tylko nie wiedzą, czego się chwycić, lub jak się do danej rzeczy zabrać.

Z uznaniem należy więc przyjąć zapowiedź „Książnicy Polskiej“, że wkrótce wyjdzie z druku tegoż autora książka, będąca do pewnego stopnia uzupełnieniem poprzednio wydanej książki, zawierająca ćwiczenia towaroznawcze, opatrzone licznemi rycinami. *J. Wójcik*

Henryk Rowid: *Podstawy pedagogiki Trentowskiego.* Lwów — Warszawa. Książnica Polska T-wa Nauczycieli Szkół Wyższych, MCMXX S. 70 +1 nlb. Cena 6 Mk.

Niezasobna jest literatura pedagogiczna polska, a tem mniej ta, która nawiązuje do wielkich problemów filozoficznych; to też każdą próbę w kierunku wzbogacenia tej, tak ważnej i doniosłej gałęzi, należy powitać z uznaniem i wdzięcznością, zwłaszcza, jeżeli oparta jest o sumienne studja i gorące umiłowanie traktowanego przedmiotu.

Tych dwóch zalet niepodobna odmówić bezwarunkowo pracy Henryka Rowida. Niewielką swą rozprawę wyposażył autor obfitym stafażem naukowym, dowodzącym dużej gruntowności, oczytania i zrozumienia powagi omawianej kwestji.

Postawiwszy postać Trentowskiego, jako pedagoga narodowego, na bogatem w szczegóły tle porównawczem, autor umiał szczęśliwie uniknąć szkopułu zagubienia się w lesie detali, prowadzącym tak często, nawet wytrawniejszych uczonych na manowce.

Jakkolwiek p. R. zaznacza dokładnie stopień zawisłości Trentowskiego od Rousseau'a, Jana Pawła Richtera i i., umie równocześnie podkreślić, co było w systemie pedagogicznym polskiego filozofa nowem, własnem, a najdonioślejszem.

Trentowski, jako myśliciel, bezsprzecznie należący do szkoły idealistów niemieckich, jest tak trudnym, że nie można czynić zarzutu, jeżeli nie każda zasada jego jest wydobyta zupełnie w pracy, jeżeli autor niekiedy ułatwia sobie zadanie i upraszcza, unikając zbyt drobiazgowych rozważań. Zyskuje na tem jasność wykładu i czyni pracę dostępną nawet dla tych, którzy nie posiadają należytego przygotowania, by ogarnąć wszystkie labirynty myślowe filozofji idealistycznej, której na gruncie piśmiennictwa polskiego, jest Trentowski jednym z najwspanialszych przedstawicieli.

Nie ten był zresztą cel pracy p. R., który z należytym umiarem postawił sobie cel bliższy, by może później pokusić się kiedyś o inne trudniejsze i uciążliwsze do zdobycia.

Nie mniej jednakże, nawet w tym, uproszczonym zakresie, wyczerpuje całą literaturę dotychczasowych badań nad Trentowskim, nie pomijając żadnej, troche tylko znaczącej rozprawy lub przyczynku.

Autor nie ogranicza się jednakże do porównania Trentowskiego z poprzednikami, ale zestawia jego pedagogikę z najnowszemi zdobyczami wiedzy w tym kierunku, podkreślając zawsze niemal trafnie to, co jest u autora „Chowanny“ zdobyczą trwałą, niezależną od zmienności czasowych poglądów i teoryj.

Ujmuje niezmiernie serdeczne ukochanie przedmiotu i ten kult, z każdego zdania widoczny, jaki p. R. żywi dla analizowanego przez siebie — filozofa pedagoga.

Co prawda z większą też skrzętnością i skwapliwiej zbiera zdania i oceny pochlebne, zbywając dość krótko nawet bardzo poważne zarzuty, jakie spotykały Trentowskiego i jego dzieło.

Nie jest to zarzut najpoważniejszy i praca niewiele na tem ucierpiała. Za poważniejszy uznać należy pewne błędy kompozycyjne w rozmieszczeniu materjału i porządku rozdziałów. Trudno bezwarunkowo zgodzić się na umieszczenie na samym końcu krótkiej zresztą, bo zaledwie trzy strony druku i to niecałe, obejmującej biografji Trentowskiego: „VII Z życia pedagoga“. W ten sposób traktowany życiorys jest nadbudówką, którą należało albo dać jako wstęp na samym początku rozprawy, albo — wogóle opuścić. Rzecz sama niby na tem nie straciła, a tem silniej wystąpiłoby końcowe zdanie rozdziału poprzedniego:

„Szkoła narodowa ożywi i ugruntuje pierwiastek boskości, tkwiący w duszy dziecka, bo jej celem ostatecznym jest wychowanie bóstwa człowieczego *in actu*“. *Dr. J. K*

DZIAŁ BIBLJOGRAFICZNY

Ciekawy dokument z przeszłości. W najbliższych tygodniach wyjdzie nakładem „Książnicy Polskiej" w nowem zupełnie wydaniu, przerobionem i zaopatrzonem w liczne ilustracje, doskonały podręcznik dla polskiego harcerstwa, opracowany na podstawie dzieła gen. Baden-Powella przez Dr. Eugenjusza Piaseckiego i Mieczysława Schreibera. Zaletą wielką tej książki jest to, że nie poprzestaje ona na obznajomieniu harcerza z techniką całą tych organizacyj, ale cały pomysł harcerstwa przeprowadza z uwzględnieniem naszych tradycyj narodowych i w duchu silnie obywatelskim i narodowym. Najlepszą reklamą dla niej może być wyrok sądowy, jaki spotkał ten podręcznik swego czasu w zaborze pruskim. Sąd królewski w Śremie (Schrimm) dnia 9 czerwca 1914 r. zarządził konfiskatę całego nakładu i zakazał bezwzględnie rozszerzania tej książki. A wyrok swój uzasadnia tem, że książka podkreśla bardzo silnie miłość ojczyzny. „Die Pflege der Liebe zum polnischen Vaterlande und die Ausbildung aller Charaktereigenschaften, die den polnischen Scout beschäftigen sollen, dem polnischen Vaterlande würdig und geschickt im Krieg und Frieden zu dienen: das ist der Hauptzweck der Druckschrift". Oto dosłowne motywy wyroku, który przedstawia później szerzej i dokładniej, jak w książce moment wyrobienia miłości ojczyzny u młodzieży wysuwa się na plan pierwszy, jak nakazana tu gotowość do obrony własnej ojczyzny i wyjaśnia konieczność wojskowych ćwiczeń.

Zaniepokojony sędzia pruski widział więc w książce tej wyraźną zachętę do zbrojnego powstania, co musi wywołać niepokój wśród ludności niemieckiej w „Marchji wschodniej", a wobec zaostrzonych stosunków w tych prowincjach, oraz wobec silnego poczucia narodowościowego Polaków i ich płomiennej miłości ojczyzny, wobec zwycięstw słowiańskich na Bałkanie, które dodają im animuszu — grozi możliwość zbrojnego powstania. Z tego powodu: „Der Inhalt der Druckschrift verstösst sonach gegen § 130 Str. G. B. und unterliegt daher der Einziehung, da die Verfolgungen einer bestimmten Person nicht ausführbar ist (§ 41, 40 Str. G. B.) Opz. Plaschke-Keufel, Stein, Holtz, Marcus. Ausgefertigt Posen den 24 Juni 1914.

Gdy troskliwy o spokój państwowy sąd wydawał ten wyrok, z pewnością nie przewidywał, że chwila, której się tak lękał, może być tak bliska. Przeczuwał tylko trafnie niebezpieczeństwo, jakiem groziła prusactwu owa niepozorna zewnętrznie, a potężna przez swe działanie — książeczka o polskiem harcerstwie, zupełnie słusznie bowiem zauważył, że ten podręcznik harcerstwa nietylko uczył wszystkich form harcerskich, ale przepajał je wszystkie niezmiernie głęboką miłością ojczyzny i uczył, jak należy być każdej chwili gotowym do oddania wszystkiego dla dobra narodu.

Bykowski Ludwik Jaxa dr. *Zasady pedagogiki doświadczalnej ze szczególnem uwzględnieniem szkoły polskiej.* Powszechne wykłady uniwersyteckie, wygłoszone we Lwowie w roku 1917. Lwów — Warszawa 1920. Str. 115+1 nlb.

Autor przedstawia wyczerpująco, jakiemi drogami można przeprowadzić najpewniej, najskuteczniej i najłatwiej wychowanie i wykształcenie młodzieży. W tym celu określa ściśle zakres i zadania pedagogiki doświadczalnej, jej metody, objaśnia, na czem polega eksperyment pedagogiczny, oraz badanie szczegółowe, które nie uważa młodzieży za jednolity tłum, lecz zbiorowisko złożone, niepodatne w całej rozciągłości jednym i takim samym zabiegom. Dr. Bykowski na podstawie licznych tablic i ilustracyj przedstawia dokładnie sposoby poznawania różnych indywidualności, a następnie jak zależnie od tego prowadzi się wychowanie, wyrabianie charakteru i wychowanie intelektualne. Do tego dołącza jako warunek prawidłowej pracy szkoły współudział i współpracę społeczeństwa. Zajmującą książkę kończy krótki rzut oka na rozwój historyczny całego problemu i określenie obowiązku szkoły polskiej, która ma nietylko zrozumieć i zastosować hasła współczesnej pedagogiki i dydaktyki, ale zarazem samodzielnie dążyć do wytworzenia pedagogiki polskiej, a przynajmniej do opracowania systemu nauczania, zgodnego z psychiką polskiego dziecka, odpowiadającego naszym potrzebom i dążeniom.

Ryniewicz Antoni dr. *Zwięzły podręcznik do nauki języka francuskiego.* Lwów — Warszawa, 1920 Str. 169.

Podręcznik dra Ryniewicza wyróżnia się tem korzystnie od innych, że da się bardzo dobrze zastosować zarówno w szkolnym programie, jak dla samouków. Ułatwia korzystanie zeń właściwie ułożona gramatyka, a praktyczną wartość książki podnoszą dodane liczne rozmówki z życia codziennego. Wogóle podręcznik bardzo szczęśliwie łączy typ wypisów z potrzebnym zapasem wiadomości praktycznych z dziedziny języka francuskiego.

Stanisław Witkiewicz. *Chrześcijaństwo i katechizm.* Lwów 1920. Str. 111.

W najbliższych dniach wyjdzie z druku książka ta zasługująca na baczną uwagę sfer pedagogicznych ponieważ porusza ona drażliwą kwestję nauczania religji w szkołach średnich. Znakomity pisarz występuje przeciw stosowanym w szkołach podręcznikom katechizmu, ponieważ forma ich może wywołać w młodych umysłach tylko niewiarę i wątpliwości cały szereg a nie gorącą wiarę w najwyższe Bóstwo, które i dla wychowania moralnego dziecka ma bardzo doniosłe znaczenie. Dlatego domaga się Witkiewicz aby w miejsce dogmatycznych formułek, które pod względem zwykłych zasad logicznych przedstawiają się bardzo słabo, stworzyć książkę, istotnie uczącą czci i miłości dla Boga, a przedstawiającą Go w wyższem jakiemś świetle, a nie w suchych bezdusznych paragrafach, które mogą raczej zniechęcić do tych tak doniosłych rozważań nad bytem ludzkim, jego przyczyną i istotą.

Arytmetyka Tadeusza Sierzputowskiego. Prof. Łucjan Zarzecki w swem „Nauczaniu matematyki początkowej“, Cz. II, Warszawa (Arct) 1919 r., wydaje następującą opinję: (str. 138—139):

„W czasie druku niniejszej części ukazał się najlepszy z istniejących zbiór zadań arytmetycznych prof. Sierzputowskiego w 3 częściach (klasy: wstępna, 1 i 2)“.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Opinja Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie o „Książnicy Polskiej“. Przy sposobności starań „Książnicy“ o kredyt inwestycyjny Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych dał następującą opinję: „Książnica polska“ uwolniła ruch pedagogiczno-naukowy od zawisłości od nakładcy-przedsiębiorcy, a oddała go w ręce najbardziej powołane, które dalekie od celów spekulacji — ruch wydawniczy z całkowitem zrozumieniem ideowem, z pietyzmem dla celów wychowawczych usiłują prowadzić.

Wysiłki te realnie przedstawiają się zadziwiająco: 628 tysięcy tomów wydawnictw naukowych, to rezultat niedługiego okresu działalności, która w bieżącym roku, nakładającym na „Książnicę“ wielkie moralne narodowe obowiązki, zamknie się cyfrą miljona wydawnictw.

Usiłowania te, bądź co bądź przy wszelakich trudnościach, spowodowanych wojną, nadzwyczajne, są ściśle związane z rozbudową stowarzyszenia tak pod względem organizacyjnym, jak i gospodarczym.

Stan udziałów, które z dniem 30 czerwca 1917 wynosiły 52.588 K 74 h, zaś z dniem 30 czerwca 1918 wynosiły 160.778 K 74 h, zaś w bilansie z dnia 30 czerwca 1919 wynoszą 417.465 K 89 h, a w bilansie z dnia 31 grudnia 1919 wynoszą 707.045 K 72 h — świadczy o intensywnej pracy organizacyjnej Dyrekcji „Książnicy“, która stara się stowarzyszenie rozwijać w miarę wzrostu własnego kapitału, która zatem dla celu ideowego nie traci realnego podłoża gospodarczego.

To też bilans „Książnicy“ z d. 30 czerwca 1919, zestawiony w najbardziej niekorzystnym dla przedsiębiorstwa okresie roku gospodarczego, gdyż ogromna część sprzedaży wydawnictw szkolnych i naukowych przypada na sierpień, wrzesień (rok szkolny) każdego roku, wykazuje przecież w 42% kapitału obrotowego — kapitał własny, tj. udziałowy, fundusz rezerwowy z dotacją ze zysku za poprzedni rok gospodarczy.

Członkowie „Książnicy Polskiej“ mogą nabywać wszystkie wydawnictwa „Książnicy polskiej“ z 25% opustem w Ekspedycji wydawnictw „Książnicy polskiej“ we Lwowie, przy ul. Małeckiego l. 5, parter.

Głosy prasy o wydawnictwach „Książnicy Polskiej“. Ostatnie wydawnictwa „Książnicy Polskiej“ spotkały się z licznemi przychylnemi ocenami w prasie polskiej. Przytaczamy jedynie dłuższe z nich i zasługujące na szczególną uwagę:

„Kurjer Warszawski“ z 27 marca 1920 r. pisze o książce dra W. Humnickiego „Krótki kurs towaroznawstwa“, w numerze z 26 marca o Dra J. Browińskiego „Podręczniku dla ćwiczeń w chemji fizjologicznej i w analizie miareczkowej“, z 13 marca o J. Makarewicza „Polskie prawo karne“, z 2 kwietnia o Piaseckiego E. „Zabawy i gry ruchowe dzieci i młodzieży“, oraz o H. Rowida „Z metodyki wypracowań piśmiennych“, w numerze z 8 kwietnia o Sierzputowskiego „Arytmetyce“ i Cycerona „Wyborze mów“ w opracowaniu J. Szczepańskiego. W numerze 105 z 16 kwietnia pisze „Kurjer Warszawski“ o przekładzie „Księcia“ Machiavellego“ i „Antimachiavelu“ Fryderyka II, dokonanym przez dra Czesława Nankego: „Przekład dr. Nankego, jako dokonany według metody naukowej, stoi na wysokości wymagań współczesnych. Witamy go więc z uznaniem, tem bardziej, iż rozpoczyna on oczekiwaną od dawna „Bibljotekę pisarzy politycznych“, w której ma być umieszczony cały szereg dzieł różnych autorów, zarówno polskich, jak obcych. Ułatwi ona poznanie naszej i zachodnio-europejskiej myśli politycznej i przyczyni się do głębszego zrozumienia przeszłości, a dla młodych polityków stanowić będzie doskonałe „a—b—c“, którego im brakło dotychczas“.

W tymże samym n-rze podniesiono bardzo pochlebnie wydawn. „O szkołę polską“, cz. III, bardzo ważne, do którego w czasie debaty szkolnej w Sejmie z pewnością niejeden z posłów zajrzy, aby poznać opinję rzeczoznawców.

„Tygodnik nauczycielstwa polskiego“, wychodzący w Poznaniu, pomieszcza ocenę książki Dra Piaseckiego p. t. „Zabawy i gry ruchowe dzieci i młodzieży“.

„Dzień“ nr. 126 z 26 lutego 1920 podaje wzmiankę o książce Adama Dudzińskiego p. t. „Polacy na Śląsku“, która omawia z wielką ścisłością i analizuje wyniki spisów ludności, dochodzące do wniosku ściśle uzasadnionego odnośnie do ilości ludności polskiej. „Publikacja Dudzińskiego z powodu swej objektywnej naukowej ścisłości, popartej szeregiem tablic statystycznych i doskonałą mapą, staje się znakomitą dla nas bronią w walce z Czechami, Niemcami i chwiejną koalicją w sprawie przynależności Śląska do Polski“. W tym artykule omówiono też bardzo przychylnie Gebertów „Wypisy historyczne“.

Ze szczególnie ciepłem przyjęciem spotkał się nowy tom przekładów Platona. Ukazała

się krótka wzmianka w *„Dzienniku powszechnym“* z 29 lutego. Cały feljeton jej poświęcił dr. Kazimierz Sośnicki w *„Słowie Polskiem“*. Pisze on: „Przekład Witwickiego, to książka nietylko dla filozofów lub filologów, to książka, która przemówić musi do każdego czytelnika i odsłonić zmaganie się wielkiego ducha z obskurantyzmem, sankcjonowanym przez oportunistyczną ideę państwową demosu ateńskiego, a z drugiej strony osobistych ludzkich uczuć z własnym intelektualizmem.

Tłumacz zaopatrzył każdą część osobnym wstępem i końcowem omówieniem. Te uwagi tłumacza są całkowicie dostrojone do całości i znowu ten sam język, zwięzły a jasny i soczysty, który głębokie nieraz myśli wypowiada zwyczajnie ot tak sobie, jakby nic. A charakterystyczne, że mimo tej prostoty nie tracą one nic na treści, odzwierciedlając znakomicie sytuację, stosunki ówczesne i odkrywając całą głębię rozumu i serca filozofa ateńskiego“.

Stanisław Machniewicz wyraża się o nowym tomie Platona w *„Kurjerze lwowskim“* nr. 87 z 4 kwietnia następująco:

„Dopiero z przekładów Witwickiego zaczyna się wynurzać prawdziwa wielkość Sokratesa i artyzm Platona, nad czem tak bezowocnie mozoliły się różne filologiczne erudyty w gimnazjach, spotykając w zamian niechęć i niezrozumienie wśród najchętniejszej nawet młodzieży. Dzięki Witwickiemu zblakłe mary, z pod pyłu wieków wywołane, stają się nam bliskie i drogie, pełne mądrości, tej prawdy życiowej, bez której człowiek istnieć nie może.

Dlatego trzeba sobie życzyć, aby ta książka znalazła się przedewszystkiem w rękach dojrzalszej młodzieży, tej, która posiada już odpowiednie ogólne przygotowanie do tego rodzaju lektury, bo ona nauczy lepiej rozumieć kulturę klasyczną, niż wieloletnie mozoły szkolne nad gramatykami i klasykami“.

W *„Gazecie Lwowskiej“* poświęcił nowemu wydawnictwu Jan Parandowski trzy feljetony, które kończy w ten sposób:

„Ta książka ma dlatego w sobie tyle uroku, że znać na niej miękkie dotknięcie ręki artysty, który ją przed puszczeniem w świat wypieścił i włożył w nią ten drogocenny klejnot, jakim jest prawdziwa i serdeczna jego miłość do Platona. Do wysoce artystycznego wrażenia przyczyniają się jeszcze ilustracje, wykonane z właściwym p. Witwickiemu dyskretnym uśmieszkiem lub poważną zadumą. Na dzisiejszem pustkowiu naszej produkcji literackiej ten kwiat o umierającej woni starego świata ma w sobie szczególny urok“.

CENA KSIĄŻEK A KOSZTA PRODUKCJI

	Cena				wzrost procent.
	1914		1920		
	Mk.	f.	Mk.	f.	
Papier bezdrzewny kg.	—	40	—	—	7500 %
Papier średni kg.	—	—	30	—	
Druk 1 arkusza w 10.000 egz. zwykłej ósemki	97	12	1400	—	1452 %
Oprawa 10-arkuszowej książki w płótno; wyciski czarne, szycie niemi	—	14	—	—	428 %
Broszurowanie cena bez okładki	—	—	—	60	
Cena książki o 10 ark. drukowanej w nakładzie 10.000 egz.	1	60	18	—	1124 %
Płaca urzędnika IX klasy rangi	219	33	około 1500	—	583·9 %
Zarobek robotnika	140	—	2400	—	1614·3 %

Z POCZĄTKIEM 1920 R. ROZPOCZĘLIŚMY WYDAWNICTWO P. T.

BIBLJOTEKA PISARZY POLITYCZNYCH

w której zamieszczać będziemy dzieła tak polskich jak obcych autorów

Z dzieł polskich znajdą się w niem wszystkie te, które są odbiciem różnych faz życia politycznego, stosunków społecznych, tudzież dążeń reformatorskich w Polsce. Z obcych dzieł znajdą się w wydawnictwie tem takie, które mają głębsze znaczenie ogólno-ludzkie, w których najwyraźniej odzwierciedla się duch pewnej epoki lub wreszcie takie, które zawierają opinję cudzoziemców o Polsce i jej sprawach ::

Właśnie wyszedł z druku tom I, który zawiera „Księcia“ Machiavellego oraz „Anti-Machiavella“ Fryderyka II, w opracowaniu Dra Czesława Nankego. W niedługim też czasie ukażą się: Dantego: „O monarchji“, w opracowaniu Dra Kazimierza Sochaniewicza. Ostroroga: „Memorjał“, w opracowaniu Dra Stanisława Łempickiego. Kromera: „Polska“, w opracowaniu Dra Kazimierza Sochaniewicza. Rousseau'a: „Uwagi o rządzie polskim“, w opracowaniu Dra Czesława Nankego. Ciesielskiego Andrzeja: „Przemowa do szlachty polskiej“ i Opalińskiego Łuk.: „Obrona Polski“, w opracow. Dra Kaz. Tyszkowskiego

PREMJA

DLA UDZIAŁOWCÓW „KSIĄŻNICY POLSKIEJ“ T. N. S. W.

Suma udziałów „Książnicy Polskiej“ przekroczyła już kwotę 900.000 kor. i wkrótce dojdzie do kwoty **1,000.000 K.** Zarząd „Książnicy“ uchwalił dać temu udziałowcowi, który dopełni sumę udziałów do powyższej kwoty jeden egzemplarz wytwornie wydanego dzieła p. t. PLATONA EUTYFRON, OBRONA SOKRATESA, KRITON, przełożył, wstępem objaśnieniami i ilustracjami opatrzył Władysław Witwicki. Egzemplarz będzie numerowany na japońskim papierze, w pięknej oprawie płóciennej, jeden ze stu, jakie pojawią się w handlu księgarskim w chwili otwarcia naszej księgarni w cenie 120 Mk za egz.

Udziałowiec, który dopełni sumę udziałów do kwoty **1,000.000 Mk** otrzyma na pamiątkę 1 egzemplarz wytwornego wydawnictwa p. t.: ST. NOAKOWSKI ARCHITEKTURA POLSKA, SZKICE KOMPOZYCYJNE. Egzemplarz numerowany na kredowym papierze, w pięknej tece, obejmować będzie z górą 160 plansz, w tem jeden oryginalny rysunek St. Noakowskiego. Będzie to jeden z 25 egzemplarzy, jakie puszczone będą na rynek księgarski, w cenie około 1000 marek polskich.

WYDAWNICTWO I NAKŁAD „KSIĄŻNICY POLSKIEJ“ TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH
REDAKTORZY: DR ADAM FISCHER I DR JAN PIĄTEK. REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY DR. ADAM FISCHER
ZAKŁAD DRUKARSKI „GRAFIA“, LWÓW, CHORĄŻCZYZNA 27